

ZASADA „WIERNOŚCI” W TŁUMACZENIU PRZYSIĘGLYM GRANICE SWOBODY – GRANICE ODPOWIEDZIALNOŚCI

Anna Konieczna

Autorka jest absolwentką Uniwersytetu Jagiellońskiego i Podyplomowego Studium Afrykanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Praktykuje jako tłumacz przysięgły języka arabskiego i angielskiego w Katowicach. W latach 1997-1999 prezes Oddziału STP w Katowicach; współpracuje z Oddziałem jako wykładowca Kursu Doskonalenia Warsztatu Tłumacza. Członek Kolegium Tłumaczy TEPIS.

Użyty w tytule termin „tłumaczenie przysięgłe” jest utartym, obiegowym sformułowaniem określającym tłumaczenia wykonywane za podpisem i pod pieczęcią przez tłumaczy przysięgłych. W rozporządzeniu o biegłych sądowych i tłumaczach przysięgłych (Dz. U. Nr 18 z 1987, poz. 112 oraz Dz. U. Nr 1/2001) stwierdza się, że „tłumacze przysięgli są uprawnieni do sporządzania i poświadczania tłumaczeń”, a zatem urzędowa nazwa tego rodzaju tłumaczeń to tłumaczenia poświadczone. Przez prawników a także samych tłumaczy przysięgłych używane są także określenia: tłumaczenia uwierzytelnione lub legalizowane.

Na kilku przykładach z moich doświadczeń tłumacza przysięgłego języka angielskiego i arabskiego chciałabym pokazać niektóre problemy spotykane w praktyce tłumacza przysięgłego. Będę się odnosiła do niektórych zasad i reguł sformułowanych w Kodeksie Tłumacza Sądowego [KTS] (TEPIS 1991), który jak dotąd jest jednym podręcznikiem stanowiącym zbiór zasad dotyczących tłumaczeń uwierzytelnionych i sądowych.

Tłumaczenia uwierzytelnione

Tłumacz przysięgły tłumaczy teksty i dokumenty na potrzeby i zgodnie z obowiązującymi zasadami międzynarodowego obrotu prawnego, głównie teksty specjalistyczne - pragmatyczne (normatywne akty prawne i administracyjne oraz inne dokumenty), przeznaczone dla określonego odbiorcy i w określonym celu, a ich poświadczenie przez tłumacza przysięgłego oznacza, że tekst przetłumaczony przez niego jest równoważny pod względem semantycznym a także formalnoprawnym z tekstem oryginału.

Przekład tekstów dokonywany przez tłumaczy przysięgłych tym różni się od wszelkich innych przekładów tekstów specjalistycznych, że wypowiedzi zawarte w tych tekstach mają treść prawną, która wywołuje określone skutki prawne (np. odpowiedzialność sądową, odszkodowawczą, itp.). Oznacza to, że tłumacz przysięgły bierze na siebie odpowiedzialność za przekazanie sensu dokumentu poprzez przekład dokładnych relacji pomiędzy pojęciami i terminami należącymi do dwóch odmiennych systemów prawnych i językowych, w taki sposób, aby ten dokument mógł mieć odpowiedni skutek prawny w systemie prawnym języka docelowego.

Dokonując tłumaczenia uwierzytelnione tłumacz powinien mieć świadomość, że jego tłumaczenie staje się pełnoprawnym dokumentem, który może powołać lub znieść określone prawa i obowiązki osób fizycznych, osób prawnych lub organizacji, a językowe przekształcenie rzeczywistości prawnej będzie miało poważny wpływ na ich losy.

Przekład sądowy

Artykuł 265 paragraf 1 KPC przewiduje, że do „przesłuchania świadka nie władającego językiem polskim sąd może przybrać tłumacza...” (Kodeks Postępowania Cywilnego, art. 265). Artykuł 204 KPK stanowi ponadto, że „należy również wezwać tłumacza, jeśli zachodzi potrzeba przełożenia na język polski pisma sporządzanego w języku obcym lub odwrotnie albo zapoznania oskarżonego z treścią przeprowadzonego dowodu” (Kodeks Postępowania Karnego, art. 204). Zgodnie z tymi postanowieniami, tłumacz przysięgły jest także tłumaczem sądowym o statusie biegłego.

Tłumacz przysięgły występujący jako biegły sądowy ma za zadanie przekazać treść komunikatów wypowiedzianych przez strony uczestniczące w rozprawie sądowej w taki sposób,

aby efekt wywołany na adresacie przekładu był równoznaczny z efektem, jaki wywołuje komunikat oryginalny. Nie może on upraszczać ani upiększać języka (technolektu) prawno-sądowego sędziego i prokuratora, ani nie może osłabiać idiolektu podsądnego czy świadka. W sprawach sądowych, zarówno karnych jak i cywilnych, niektóre nieadekwatności języka mogą charakteryzować osobowość świadka czy podsądnego i stanowić nieodłączną część wypowiedzianego komunikatu. Jest to zasadnicza różnica pomiędzy tłumaczeniem w sądzie a innym tłumaczeniem konferencyjnym, gdzie tłumacz pracuje zazwyczaj dla interlokutorów na tym samym poziomie socjokulturowym, a jedyną barierą jest bariera językowa. Na tłumaczu spoczywa odpowiedzialność właściwego wypełnienia różnicy poziomów pomiędzy uczestnikami postępowania sądowego i tłumacz musi być przygotowany na taką ewentualność.

To, co tu zasygnalizowano na temat tłumaczeń uwierzytelnionych i przekładu sądowego określa do pewnego stopnia zakres odpowiedzialności tłumaczy przysięgłych. Nasuwa się jednak pytanie, czy w ogóle można mówić o jakimkolwiek ograniczeniu odpowiedzialności w odniesieniu do tłumaczy przysięgłych. Kredyt zaufania publicznego, jakim jest obdarzony status tłumacza przysięgłego sprawia, że postawienie pytania o zakres swobody w doborze środków formalnoprawnych i translologicznych w tłumaczeniu uwierzytelnionym i przekładzie sądowym ma szczególną wymowę. Przy każdym dokumencie, który sygnuje własnym podpisem i pieczęcią, tłumacz przysięgły ma, a przynajmniej powinien mieć świadomość, że poświadcza prawdę i tylko prawdę.

Zasada wierności

Kardynalną ‘formalnoprawną’ zasadą tłumaczeń uwierzytelnionych, jest stwierdzenie, że tłumacz nie rozstrzyga o mocy dowodowej dokumentu (Kodeks Tłumacza Sądowego [KTS], 1991: 38). Należy przy tym pamiętać, że w tłumaczeniu uwierzytelnionym obowiązuje formalna zgodność oryginału i przekładu – co znaczy, że w tłumaczeniu należy uwzględnić wszelkie elementy tłumaczonego dokumentu (oznaczenia, nadruk, numery seryjne, pieczęcie, podpisy, adnotacje, dopiski). Brak któregoś z elementów (wyjąwszy nieintegralne elementy na dokumencie), stanowi poważną podstawę do wysunięcia zarzutu o niezgodności tłumaczenia z oryginałem (ibid: 49).

Zasada ta ma szczególne zastosowanie, gdy tłumaczony tekst nie nosi znamion dokumentu (np. tekst odręczny) lub jest to fotokopia bądź faks. Z formalnoprawnego punktu widzenia oznacza to, że tłumacz winien stwierdzić czy tłumaczenie sporządzono z oryginału czy z odpisu (fotokopii lub faksu). Z translologicznego punktu widzenia najogólniej oznacza to, że w przekładzie tekstów urzędowych tłumacz przysięgły powinien starać się zachować możliwie najwyższą wierność oryginałowi, pamiętając jednak o tym, że zasadę dosłowności powinno się stosować tam, gdzie jest to dopuszczalne, wymagane lub możliwe. Wszystkich tłumaczy, także i tłumaczy przysięgłych obowiązuje ponadto zalecenie, które sformułował już w V wieku Św. Hieronim, patron tłumaczy, że „*non verbum e verbo, sed sensum exprimere sensu*” (za: Pieńkos, 1993: 47) czyli, by nie tłumaczyć słowo w słowo a wydobyć sens z sensu.

Jednak w przekładzie dokumentów niedopuszczalne są samowolne zmiany lub opuszczania, podobnie jak uzupełnienia lub poprawki. W przekładzie naukowym czy technicznym tłumacz może i powinien poprawić błąd oczywisty, natomiast tłumacz przysięgły tekstów urzędowych musi oddać w przekładzie wszelkie błędy i niedoskonałości oryginału. Zasada ta w sposób szczególny dotyczy zalecenia o „powielaniu błędów w imieniu, nazwisku oraz dacie urodzenia czy zapisie kwoty, lub innych istotnych elementów dokumentu” (KTS: 50).

W przypadku dokumentów sporządzonych w języku posługującym się alfabetem łacińskim - oznacza to po prostu odwzorowanie danego zapisu. W uzasadnionych przypadkach (domniemania formy poprawnej) można taki zapis opatrzyć uwagą wyjaśniającą, powołując się na wspomniany już kredyt zaufania. Czyli np., jeśli osoba zapisana została jako *Jan Łanski* zamiast *Jan Łański*, nie należy pisać *Jan Łański*, mimo, że klient okazuje tłumaczowi plik innych dokumentów tak zapisanych; można jednak opatrzyć tekst uwagą tłumacza, ‘*zapis za dokumentem oryginału*’, sugerując niejako, iż może to być błąd w pisowni, a nie tłumacza.

W tym przypadku będziemy mieli do czynienia z zaświadczeniem prawdy nazwijmy to „dokumentowej”, a nie rzeczywistej.

Stosowanie jednak tej zasady w przypadku języka posługującego się alfabetem niełacińskim, który ponadto różni się od alfabetu, jakim posługuje się język polski, tak jak to ma miejsce np. w przypadku języka arabskiego, sprawia, iż tłumacz zaświadczając taką prawdę dokumentową, zaświadcza jednocześnie nieprawdę, a co więcej ma i powinien mieć świadomość, że może to prowadzić do poważnych nadużyć. Dlaczego tak się dzieje?

Działają tu dwie sprzeczności. Z jednej strony mamy niejako obowiązek powielania pisowni imion, nazwisk i nazw, tak jak są zapisane. Z drugiej strony, zgodnie z innym zaleceniem Kodeksu Tłumacza Sądowego nazwiska, których „oryginalne brzmienie jest zapisywane w alfabecie niełacińskim, należy transkrybować fonetycznie, zgodnie z zasadami wymowy i pisowni języka docelowego”(KTS: 20). W przypadku dokumentów arabskich przedkładanych do tłumaczenia zasady te nie są respektowane.

Wynika to przede wszystkim z faktu, iż stosowanie zasady transkrypcji ukierunkowanej na język docelowy (w naszym przypadku polskiej) nie jest w naszym kraju formalnie unormowane w odniesieniu do tłumaczeń uwierzytelnionych. Zatem tłumacze kierują się własną wiedzą i osądem, co sprawia, że może tu panować pewna dowolność.

Przyjmuje się, że dokumenty arabskie są sporządzane w literackim języku arabskim. I tak, kierując się tym, można zapisać imię *Muhammad* przez 2 ‘m’, zgodnie z jego oryginalnym brzmieniem. Jednak do tłumacza przysięgłego w Polsce najczęściej przychodzą osoby, posługujące się dialektami, gdzie występują znaczne różnice w wymowie, co jest bardzo istotne, gdy mamy do czynienia z transkrypcją fonetyczną. To samo imię *Muhammad* można zapisać przez jedno „m”, zgodnie z wymową regionalną. I jest to już istotny problem z punktu widzenia polskiego prawa, zwłaszcza, jeśli dodamy to tego problem samogłosek. Imię to bowiem może być także zapisane jako: *Mohamed, Mohamad, Mohammed, Muhammed*, itp. Jest to sprawa o zasadniczym znaczeniu, jeśli uświadomimy sobie dodatkowy aspekt tej sprawy, a mianowicie to, że obywatele krajów arabskich w swoim paszporcie, wystawionym po arabsku, posiadają dodatkowy zapis podstawowych danych osobowych (imię, nazwisko, imię matki, ojca, miejsce urodzenia), sporządzony w alfabecie łaćńskim w miejscu wystawienia tego dokumentu. W zależności od kraju pochodzenia i/lub wytycznych instytucji lub nawet od stopnia biegłości w posługiwaniu się alfabetem łaćńskim osoby dokonującej takiej transkrypcji, teoretycznie zapis taki bywa ukierunkowany na język angielski lub francuski, lub (dość często niestety) na bliżej nieokreślony. Na nic więc przydaje się tu tłumaczowi transkrypcja naukowa - ISO czy inna ukierunkowana na dany język docelowy.

Z pełną świadomością czynu, pozostaje nam (tłumaczom przysięgłym) jedynie opcja powielania pisowni imion, nazwisk i nazw, zgodnie z ich zapisem w alfabecie łaćńskim, jaki znajduje się w paszporcie obywateli krajów arabskich, pisowni często błędnej, bo niezgodnej z językiem docelowym polskim. Z drugiej jednak strony, pozwala to przynajmniej na odniesienie tłumaczonego dokumentu do konkretnej osoby. Tłumacz winien bowiem przyjąć, że wykorzystanie tłumaczenia będzie związane z okazaniem dokumentu tożsamości, w którym jest taki a nie inny zapis tych danych. Zastosowanie więc popularnej transkrypcji uproszczonej nie jest tu rozwiązaniem, a w tej specyficznej sytuacji może nawet prowadzić do istotnych rozbieżności, z tworzeniem nowych danych osobowych – nowej osoby włącznie. Na poniższym przykładzie (1) przedstawiono fragmenty tłumaczenia formularza świadectwa niekaralności dwóch braci. Pisownia nazwiska ¹, imienia matki i miejscowości urodzenia, przyjęta na podstawie okazanych tłumaczowi dokumentów tożsamości, jest różna. Przy takich różnicach w pisowni udokumentowanie pokrewieństwa braci wymagałoby zastosowania odrębnych procedur administracyjno-prawnych.

Przykład 1²

¹ Dane osobowe zmieniono, a istotne znamiona dokumentu wykasowano – ustawa o ochronie danych osobowych.

² Tłumaczenia własne.

(A)	(B)
***** (W lewym górnym rogu dokumentu widnieje nadruk urzędowy o treści) "Zachowuje ważność przez okres trzech miesięcy". -/- Seria i Numer: xxxx . -/- * WYCIĄG Z REJESTRU SPRAW SĄDOWYCH * WYDANO W: (NIE ODNOTOWANO) -/- (FORMULARZ NR 3) Imię: MOAWIA -/- Nazwisko: AL KASRI ^{1/} -/- Imię Ojca: Mohamed -/- Imię Matki: Khadija -/- Miejsce i data urodzenia: KAFERANBBUDA; 19xx -/- Pieczeń o treści: "NIE KARANY; 24 październik 2000r." -/- ^{1/} UWAGA TŁUMACZA: pisownia imienia i nazwiska za Legitymacją Studencką Nr aaa/f, wydaną przez XXXXX	***** (W lewym górnym rogu dokumentu widnieje nadruk urzędowy o treści) "Zachowuje ważność przez okres trzech miesięcy". -/- Seria i Numer: xxxx . -/- * WYCIĄG Z REJESTRU SPRAW SĄDOWYCH * WYDANO W: Hxxx (FORMULARZ NR 3) Imię: MONZER -/- Nazwisko: KASRI -/- Imię Ojca: Mohamed -/- Imię Matki: Khadijeh -/- Miejsce i data urodzenia: KAFERANBOUDEH; 19xxr Pieczeń o treści: "NIE KARANY; 1 kwiecień 1996r." -/-

Czasem, gdy zachodzi kontrowersja, tłumacz może przyjść takiej osobie z pomocą korzystając przysługującego mu kredytu zaufania, jako znawcy języka i kultury danego kraju i umieścić uwagę lub komentarz, które mogłyby pomóc w wyjaśnieniu powstałego błędu w wyniku dopuszczalności fonetycznej transkrypcji lub transliteracji. Należy tu jednak zaznaczyć, że obowiązkiem tłumacza jest zawsze „powielanie błędów w imionach, nazwiskach, datach i wszelkich innych danych personalnych lub istotnych dla treści dokumentu, podanych błędnie w języku źródłowym. Wyjaśnienie takiego błędu, wymagające bądź ustnych komentarzy, bądź dodatkowych dokumentów, pozostawia się osobie zainteresowanej” (KTS: 50). Oznacza to, że tłumacz nie jest władny do dokonania jakiegokolwiek zmiany zapisu. Zmiana taka może być dokonana jedynie przez uprawniony do tego organ.

Występują także oczywiste problemy przy transkrypcji imion i nazw polskich na język arabski. Aby ograniczyć możliwość dowolnej interpretacji, można podać w nawiasie oryginalny zapis nazwiska i imienia lub adres, np. sądu, tak jak są one zapisane w języku źródłowym (Przykład 2A). Jednak Przykład 2B pokazuje meandry transkrypcji wynikłe z zastosowania polskiej wersji nazwy miasta ‘*Lubliniec*’ obok jej transkrypcji fonetycznej na język arabski (ponieważ alfabet arabski nie posiada litery (e) i (c), zatem w odczycie fonetycznym brzmi to ‘*Lublinits*’).²

Dokument sporządzony w odpowiedzi przez pewien sąd w Algierii zawierał tajemnicze słowo zapisane w alfabecie arabskim, które w transkrypcji na polski brzmiało ‘*Liblinik*’. Z kontekstu było oczywiste, że chodzi o Lubliniec, ale dlaczego Liblinik? Dlaczego całkowicie pominięto fonetyczną wersję „*Lublinits*”. Otóż, jeśli popatrzymy na słowo *LUBLINIEC* z „francuskiego punktu widzenia” (chodziło przecież o Algierię, a więc język francuski, jako kierunek transkrypcji), to czytając je „z francuska” mamy *LIBLINIK* i rozwiązanie zagadki.

Świadomość tych nieprawidłowości wydaje się także niepokoić ostatnio odnośne władze administracyjne. W Biuletynie TEPIŚ Nr 41 ukazał się apel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji do tłumaczy przysięgłych, zwłaszcza tłumaczy języka arabskiego i innych krajów orientalnych posługujących się alfabetem niełacińskim z prośbą o dołączanie dokumentów lub ich kopii poświadczonych do tłumaczenia. Podyktowane jest to tym, że Ministerstwo „otrzymuje sygnały od kierowników urzędów stanu cywilnego, którzy informują, że składane przez strony dokumenty zagraniczne, zwłaszcza pochodzące z krajów arabskich i innych krajów orientalnych, różnią się w swej treści od tłumaczeń dokonywanych przez tłumaczy przysięgłych” (Biuletyn Tepis Nr 41: 18). W informacji tej nie podano dokładnej przyczyny tego rodzaju stwierdzenia, natomiast fakt, iż jest to prośba ze strony USC sugeruje, że ma to związek z dokumentami zawierającymi identyfikacyjne dane osobowe. Jednak zastosowanie się do tej prośby, bo jest to prośba a nie zarządzenie, nie jest proste;

bowiem tłumacz musi prosić klienta o zgodę na dołączenie na stałe dokumentu oryginalnego do wykonanego tłumaczenia, a klient może nie wyrazić zgody. Ponadto poświadczenie kopii ksero oznacza dla klienta dodatkowy koszt. Sprawa ta wymaga rozważnego rozpatrzenia zwłaszcza, że zdarzają się przypadki wątpliwości także i co do wiarygodności dokumentu przedkładanego do tłumaczenia.

Wydaje się, że wyjściem z tego swoistego impasu transkrypcyjnego dotyczącego języka arabskiego mogłoby być stosowanie dodatkowo transkrypcji naukowej wg ISO (Danecki, 1994:94), a nie spolszczonej (niezależnie od zapisu w dokumencie tożsamości, który należy oczywiście podać). Pozwoliłoby to na dokładne oddanie struktury fonologicznej zapisu a w konsekwencji odtworzenie imienia i nazwiska w języku arabskim bez wątpliwości i w znacznym stopniu wykluczyłoby tym samym rozbieżności, jakie mogą wystąpić w związku z różnicami pomiędzy dialektami języka arabskiego.

Szukanie "ekwiwalencja"

Każdego tłumacza przysięgłego obowiązuje zasada przestrzegania ścisłości i wierności przekładu, w rozumieniu przekładu nie dosłownego ale ścisłości znaczeniowo-terminologicznej. W przekładzie tekstów prawnych i dokumentów będących przedmiotem tłumaczeń uwierzytelnionych oznacza to taki wybór terminu, pojęcia lub instytucji w języku docelowym, których funkcja będzie taka sama lub podobna, jaką pełni w tekście źródłowym. Zdarza się jednak w tłumaczeniu terminów ściśle związanych z danym systemem prawnym, oznaczających pojęcia lub instytucje specyficzne dla rzeczywistości kraju języka docelowego, że użycie pozornie funkcjonalnego ekwiwalentu może być mylące.

W wypadku gdyby ekwiwalent funkcjonalny miał okazać się mylący zaleca się zastosowanie „ekwiwalentu opisowego o treści neutralnej czy nawet jeśli nie można znaleźć ekwiwalentu adekwatnego w języku docelowym, należy szukać ekwiwalentu „naorientowanego na język wyjściowy...” (Pieńkos, 1993: 112-113).

Tłumacz Przysięgły może także skorzystać z ‘ostatniej deski ratunku’, którą jest uwaga, wyjaśnienie lub komentarz. Niektóre dokumenty wymagają nawet sporządzenia wykazu terminów. Oto kilka przykładów ilustrujących niektóre z poruszonych tu spraw.

3 a – 3g Przykłady „ekwiwalencji”

Przykłady 3a, 3b i 3c² ilustrują różne przyczyny, dla których tłumacz uznał słuszność uzupełnienia ‘ekwiwalentu’ uwagą wyjaśniającą.

Przykład 3a

TERMIN	Komentarz
SĄD SZARI‘AT	▪ UWAGA TŁUMACZA: sąd "szari‘at" – sąd podlegający prawu islamu.-/-

Zastosowanie tłumaczenia dosłownego tej nazwy na język polski, jako ‘sąd prawa kanonicznego islamu’ (J. Danecki, J. Kozłowska, 1996: 448), mogłoby u odbiorcy w Polsce, gdzie panuje rozdział instytucji prawnych kościoła i państwa wywołać nieprawidłowe odniesienie do terminu ‘religijny’. Natomiast termin *szari‘at*, oprócz podanego powyżej znaczenia, w tym kontekście niesie za sobą, takie znaczenia, jak prawo, praworządny, zgodny z prawem, legalny, prawowity. Zatem słuszne wydaje się zaakcentowanie tego terminu poprzez zapożyczenie z podaniem wyjaśnienia w uwadze tłumacza.

Przykład 3b

TERMIN	Komentarz
INCORPORATION BY REFERENCE	WŁĄCZENIE PRZEZ ODESŁANIE ▪ UWAGA TŁUMACZA: termin „incorporation by reference/ włączenie przez odesłanie” oznacza włączenie jednego dokumentu do drugiego jako jego części, bez wprowadzania tekstu włączanego dokumentu. (Interpretacja za Black’s Law Dictionary, Wyd. szóste: 766; J.H. Jaślan, 1991: 324).

Termin *'incorporation by reference'* (3b) spotykany w umowach amerykańskich wymaga zdaniem autorki wyjaśnienia, ponieważ nasza terminologia prawna nie zawiera bezpośredniego ekwiwalentu, aczkolwiek samo pojęcie jest zrozumiałe.

Przykład 3c

TERMIN	Komentarz
POWER OF APPOINTMENT	PRAWO DO POWOŁANIA UWAGA TŁUMACZA: uprawnienie upoważniające darczyńcę do wyznaczania beneficjentów i określania wysokości ich udziału. (Interpretacja za Black's Law Dictionary: 1171)

Termin *'power of appointment'* (3c) został przetłumaczony w odniesieniu do terminologii dot. spadków (Kodeks Cywilny, Księga Czwarta) gdzie stosuje się termin *'powołanie do spadku'*. Jednak polski kodeks cywilny i ustawa o dziedziczeniu nie zawierają ścisłego ekwiwalentu tego terminu, stąd wyjaśnienie wydawało się uzasadnione.

Przykład 3d

TERMIN	Tłumaczenie
BY-PASS TRUST	MAJĄTEK POWIERNICZY TYPU 'BY-PASS'

Przykład 3 (d)² to swoistego rodzaju reprodukcja lub może raczej zapożyczenie wtórne terminu *'by pass'* z całą świadomością jego konotacji w języku polskim, ponieważ znaczenie tego terminu w tekście angielskim umowy powierniczej zostało odczytane tak samo.

Wciąż nierozwiązanym problemem, mimo niewątpliwie ważkich kroków poczynionych w tym kierunku, jest sprawa tłumaczenia tytułów zawodowych i stopni naukowych.

Wydawnictwo TEPIS wydało w 1994 roku pozycję pt. Polskie Uniwersytety i Szkoły/ Polish Universities and Schools, której autorka Zofia Rybińska podjęła się próby ujednolicenia nazewnictwa instytucji szkolnictwa polskiego w języku angielskim. Biorąc pod uwagę fakt, iż zostało to dokonane w porozumieniu z MEN i zainteresowanymi stronami, czyli szkołami jest to nadal (mimo upływu lat) użyteczny materiał pomocniczy dla tłumacza przysięgłego języka angielskiego. Przy tłumaczeniu terminów autorka wyszła z założenia, że „...nic bardziej nie szkodzi zrozumieniu, jak zbyt daleko posunięte naśladownictwo..”, a „w tłumaczeniu należy zachować odrębność kulturową połączoną z zasadą dostosowania się do konwencji języka przekładu” oraz „że tłumacz nie stanowi o równoważności wykształcenia nabytego w różnych krajach i nie należy sugerować jakichkolwiek tytułów i stopni, niż to wynika z dosłownego tłumaczenia” (Rybińska, Z., Biuletyn TEPIS nr 38, 2000: 28).

Przykład 3e

TERMIN	Tłumaczenie
magister ekonomii magister inżynier budownictwa	master of economics master engineer of building

Kierując się tymi zasadami, we wspomnianej pozycji autorka zaproponowała konwencję tłumaczenia terminu *magister /magister inżynier* + specjalność (przykład 3f), jako *master* + specjalność. Jest to literalne tłumaczenie tego zwrotu zgodnie z założoną konwencją i na pewno słuszniejsze niż zastosowanie terminu *'master of arts'* w przypadku na przykład mgr (rehabilitacji).

Jednak życie gotuje tłumaczom coraz to nowe wyzwania także i w odniesieniu do zasady „że tłumacz nie stanowi o równoważności wykształcenia nabytego w różnych krajach i nie należy sugerować jakichkolwiek tytułów i stopni, niż to wynika z dosłownego tłumaczenia” (Rybińska, Z., Biuletyn TEPIS nr 38, 2000: 28). Obecnie w polskich dyplomach można zaobserwować tendencję do stosowania samego terminu *magister* bez podawania specjalności. A

zatem powrót do *'master of arts'* i *master od science'*, dochowując wierności powyższej zasadzie? Albo też dopuścimy się grzechu niewierności, łamiąc zasadę „tłumaczenia dosłownego”, o ile przyjmujemy, że to właśnie *master of arts* **jest** tłumaczeniem dosłownym terminu *magister* i zastosujemy jednak termin *'master + specjalność'*, korzystając ze wspomnianego już poprzednio kredytu zaufania do tłumacza, jako znawcy kultury danego kraju i naszej wiedzy np. o obecnych studiach ekonomicznych. Nasuwa się tu jeszcze inne pytanie: **która** z tych 2 wersji tłumaczenia *magistra* spełnia wymóg „że tłumacz nie stanowi o równoważności wykształcenia nabytego w różnych krajach i nie należy sugerować jakichkolwiek tytułów i stopni, niż to wynika z **dosłownego** tłumaczenia? Czyżby błędne koło? A tłumacz musi znaleźć wyjście najlepsze i wydać dokument, odrzucając zło konieczne czyli stereotyp „wierności”.

Jest on także zobowiązany pamiętać o zaleceniach organizacji międzynarodowych (m.in., ONZ), aby w tłumaczonych dokumentach zachować narodową specyfikę systemu szkolnictwa danego kraju poprzez cytowanie nazw i tytułów w oryginalnym brzmieniu obok odpowiednika w języku przekładu (Rybińska, Z., Biuletyn TEPIS nr 38, 2000: 28).

Wymóg ten wydaje się nie budzić większych wątpliwości w przypadku języków alfabetu łacińskiego, ale co ma robić arabista czy na przykład japonista lub sinolog? Jaki będzie pożytek dla odbiorcy (innego niż instytucja powołana do stwierdzania równoważności wykształcenia, która z założenia powinna sobie z tym poradzić), jeśli w tłumaczeniu tytułu czy stopnia w dyplomie będzie wpisany odpowiednik w odnośnym alfabecie lub nawet jego transliteracja lub transkrypcja? Zilustrowano to w Przykładzie 3f.

Przykład 3f

TERMIN	Komentarz
Master of law (magister praw)	ريتسجام في علم نوناقل (lub transkrypcja) madżistir fi ilm al-kanun³

O tym, że przekład nie rządzi się sztywnymi prawami, ustalonym porządkiem i systematycznością świadczyć może także niemożliwość ścisłego zastosowania się do tak oczywistej reguły, jak zasada dotycząca elementów dokumentu w języku trzecim, czyli „zachowania w brzmieniu oryginalnym tych elementów tekstu w języku trzecim, których podanie w tym języku było intencją autora” (KTS: 51). Wydaje się, że sprawa jest banalnie oczywista. A jednak mając świadomość tłumaczenia dla określonego odbiorcy, tłumacz przysięgły, utożsamiając się niejako z odbiorcą, musi czasem podjąć ryzyko złamania tej zasady dla dobra sprawy.

Przykład 3 g²

Wtrącenia w języku trzecim przy tytułach i nazwach:

A) uwaga potwierdzająca równoległość nazwy w języku angielskim i łacińskim

TERMIN	Komentarz
Pieczęć okrągła tłoczona białą-czerwona z emblematem Uniwersytetu i nadrukiem o treści: THE UNIVERSITY OF QUEENSLAND TERRAE REGINAE UNIVERSITAS 1910^{1/} SCIENTIA AC LABORE /UNIWERSYTET QUEENSLAND 1910; NAUKA I PRACA\	^{1/} UWAGA TŁUMACZA: <i>'Terrae Reginae'</i> (dosł. Terytorium Królowej); łacińska nazwa stanu Queensland w Australii. ---

B) uwagi objaśniające stopień i przyznane wyróżnienie

stopień 'Bachelor' Nauk¹	^{1/} UWAGA TŁUMACZA: <i>'Bachelor's degree (ang.)</i> - <i>'Bakalaureat'</i> pierwszy stopień naukowy nadawany przez niektóre
---	--

³ Transkrypcja polska; (Danecki, 1994, op.cit.).

magna cum laude ²	szkoły wyższe Wielkiej Brytanii i innych krajów anglosaskich. *** ² UWAGA TŁUMACZA: „magna cum laude” (łac.): drugie z trzech wyróżnień przyznawane najlepszym absolwentom uczelni amerykańskich.
-------------------------------------	--

Przedstawione w niniejszym materiale niektóre problemy spotykane w tłumaczeniach uwierzytelnionych pokazują, że nie ma tłumaczeń łatwych. Ta uwaga dotyczy także sporej liczby dokumentów typowych, które początkowo mogą wydawać się stosunkowo prostymi. Odpowiedzialność nałożona na tłumacza przysięgłego nie jest i nigdy nie będzie odpowiedzialnością ograniczoną, a omawiane tu niektóre translologiczne i formalnoprawne ‘środki ratunku’, to tylko punkty graniczne uświadamiające nam jak wąski jest margines swobody.

Bibliografia

- Black, H.C. (1996). *Black's Law Dictionary*, Wyd. szóste, St. Paul, Minn.: West Publishing Co.
- Danecki, J. (1994). *Gramatyka języka arabskiego*, Warszawa: Dialog
- Danecki, J., Kozłowska, J. (1996). *Słownik arabsko-polski*, Warszawa: WP
- Jaślan, J.H. (1991). *Słownik terminologii prawniczej i ekonomicznej*, Warszawa: WP
- Kierzkowska, D. (1991). *Kodeks Tłumacza Sądowego*, Warszawa: TEPIS
- Kodeks Cywilny. (2000). Warszawa: Dom Wydawniczy ABC
- Kodeks Postępowania Cywilnego. (1999). Warszawa: Dom Wydawniczy ABC
- Kodeks Postępowania Karnego. (1999). Bielsko-Biała: PPU "Park"
- Pieńkos, J. (1993). *Przekład i tłumacz we współczesnym świecie*, Warszawa: PWN
- Pisarska, A., Tomaszewicz, T. (1998). *Współczesne tendencje przekładoznawcze*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM
- „Prośba MSWiA”, *Biuletyn Tepis* Nr 41, grudzień 2000
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 8 czerwca 1987 w sprawie biegłych sądowych i tłumaczy przysięgłych (Dz. U. Nr 18, poz. 112); nowelizacja z dnia 21 grudnia 2000 (Dz. U. Nr 1/2001)
- Rybińska, Z. (1994). *Polskie Uniwersytety i Szkoły, Polish-English Polterm Glossary No. 5*, Warszawa: TEPIS
- Rybińska Z. (2000), „Terminologia szkolna po angielsku”, *Biuletyn TEPIS* nr 38
- Szymczak, M. (red.) 1978, *Słownik Języka Polskiego*, Warszawa: PWN
- Tokarski, J. (red.) 1971. *Słownik Wyrazów Obcych*, Warszawa: PWN
- Ustawa o ochronie danych osobowych z 29 sierpnia 1997 (Dz. U. Nr 33, poz. 883)

